



PIOTR SACHA

redaktor wydania

Oby był lepszy niż poprzedni – słyszymy czasem, gdy przyjmujemy noworoczne życzenia. Przekładając kalendarz, warto dostrzec w mijającym roku przede wszystkim te momenty, za które możemy być wdzięczni. Perspektywom, jakie stoją w najbliższym czasie przed naszym regionem, przyglądamy się na str. VIII–XIX. Świąteczny i noworoczny okres to również próba bilansu ostatnich miesięcy podczas odwiedzin kapłanów w domach parafian. Duszpasterze co rok pukają też do drzwi studentów w akademikach. O tym, jak wygląda kolęda u śląskich żaków, piszemy na str. IV–VI.

ZA TYDZIEŃ

- ROZMOWA Z EURODEPUTOWANYM JANEM OLBRYCHTEM
- PANORAMA PARAFII NIEPOKALANEGO SERCA NMP w Książenicach

Spotkanie z arcybiskupem w seminarium duchownym

50. kapłański opłatek

Przedświąteczne spotkanie opłatkowe śląskich środowisk z arcybiskupem Damianem Zimoniem w tym roku odbyło się wyjątkowo w katowickim seminarium duchownym. W tym samym budynku, tylko równo 50 lat wcześniej, metropolita katowicki otrzymał święcenia kapłańskie.

Zaproszonych gości, którzy 21 grudnia przybyli do seminaryjnej kaplicy, przywitał rektor Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach ks. Jerzy Paliński. – Wybór miejsca naszego spotkania nie jest przypadkowy – powiedział. – To właśnie w tej kaplicy dokładnie 50 lat temu święcenia prezbiteratu przyjął nasz arcybiskup – dodał rektor. W imieniu wspólnoty seminaryjnej metropolie katowickiemu życzenia złożył dziekan alumnów, kleryk Maciej Michałek.



KRZYSZTOF KUSZ

– Razem ze mną święcenia kapłańskie przyjmowało wtedy czterech kleryków oraz czterech franciszkanów. Był obecny rektor ówczesnego niższego seminarium, późniejszy biskup koszaliński Ignacy Jeź, byli rodzice. Ze wzruszeniem wspominał tamtą chwilę – mówił arcybiskup. Jubilat przypominał także uroczystość 50-lecia kapłaństwa biskupa Herberta Bednorza, któremu skła-

Świąteczne i jubileuszowe życzenia składa arcybiskupowi Stanisław Korfanty, prezydent Piekar Śląskich

dał wtedy życzenia w imieniu kapłanów. Zwracając uwagę na swoją dzisiejszą dobrą współpracę z lokalnymi samorządami oraz mediami, podkreślił, jak wiele zmieniło się od tamtego czasu.

Po wspólnej modlitwie przedstawiciele zaproszonych środowisk lokalnych spotkali się w refektarzu seminaryjnym, by połamać się opłatkami i złożyć sobie świąteczne życzenia.

PIOTR SACHA

OGIEŃ Z BETLEJEM W KATOWICKIM GMACHU



TOMASZ ŻAK

Marszałek Janusz Moszyński i Wojewoda Śląski Zygmunta Łukaszczyk 20 grudnia odebrali z rąk harcerzy Betlejemskie Światło Pokoju. To symboliczne przesłanie przywędrowało do Katowic z Ziemi Świętej. Ogień z grotty betlejemskiej dotarł do Polski po raz siedemnasty. W gmachu Sejmu Śląskiego mogli odebrać je przedstawiciele wielu środowisk, obecni na spotkaniu opłatkowym. W uroczystościach uczestniczyli m.in. proboszcz katedry Chrystusa Króla ks. Stanisław Puchała, biskup diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Tadeusz Szurman i ksiądz mitrat z Kościoła Prawosławnego Sergiusz Dziewiatowski. Zgodnie z tradycją płomień trafi do szkół, kościołów, urzędów oraz szpitali. ■

Światło z Betlejem do katowickiego gmachu trafiło dzięki harcerzom

Rocznice



HENRYK PRZONDZIONO

KATOWICE. 80-lecie istnienia świętowało też Radio Katowice. Uroczystą Mszą św. w katedrze rozpoczęły się 4 grudnia obchody jubileuszu. – Każde radio przekazuje treści bardzo różnorodne. Jeśli na Śląsku można mówić o harmonii między myślą a sercem człowieka, to może to być zadanie wyróżniające śląską radiostację wśród innych radiostacji regionalnych – stwierdził w homilii abp Damian Zimoń. Na uroczystości przybyli były premier Jarosław Kaczyński (na zdjęciu z lewej), samorządowcy, a także kapłani związani z Radiem Katowice.

Stawiły się poczty sztandarowe szkół noszących imię Stanisława Ligonia – twórcy radia oraz wojsko i harcerze. Podczas Mszy św. abp Damian Zimoń poświęcił nowy sztandar Radia Katowice. Po Eucharystii odsłonięto pamiątkową tablicę na rogu ulic Warszawskiej i Mielęckiego, w miejscu pierwszej siedziby rozgłośni. Początek grudnia był także okazją do świętowania jubileuszu Telewizji Katowice. 50 lat temu powstał oddział w Bytkowie. Uroczystości rozpoczęła Msza św. dziękczynna odprawiona na Jasnej Górze.

Lux ex Silesia

KATOWICE. Tegorocznym laureatem nagrody Lux ex Silesia był abp Szczepan Wesoły. Nagroda przeznaczona jest dla tych, którzy w swej działalności naukowej lub artystycznej ukazują wysokie wartości moralne i wnoszą trwały wkład w kulturę Górnego Śląska. Jej nazwa nawiązuje do dominikanów św. Jacka i bł. Czesława Odrowążów, o których mówiono w Krakowie „Ex Silesia Lux”, czyli „Światło ze Śląska”.

Pochodzący z Katowic 81-letni abp Szczepan Wesoły (na zdjęciu) od wielu lat jest duszpasterzem Polonii.



HENRYK PRZONDZIONO

Ostatnie pożegnanie

KOSZALIN. Śląsk w ubiegłym roku pożegnał bp. Ignacego Jeża. Zmarł w Rzymie 16 października, podczas dziękczynnej pielgrzymki metropolii katowickiej z okazji 750. rocznicy śmierci św. Jacka. Pogrzeb bp. Ignacego Jeża odbył się 23 października w Kołobrzegu. Zgodnie ze swoją wolą, został on pochowany w krypcie kołobrzyskiej bazyliki. W ostatnich miesiącach przed śmiercią na bp. Ignacego Jeża spłynęło wiele zaszczytów i wyróżnień.

Między innymi prezydent Lech Kaczyński nadał mu Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski. Przyjął też w Katowicach tytuł honorowego obywatela tego miasta, a Związek Górnośląski wyróżnił go nagrodą im. Wojciecha Korfatego. Już wcześniej był laureatem licznych nagród i odznaczeń, wśród których znalazł się Wielki Krzyż Zasługi Republiki Federalnej Niemiec oraz przyznawany przez dzieci Order Uśmiechu. – Mam tego pełną szufladę – mówił żartobliwie

bp Ignacy Jeż. – To człowiek, który przeżył dwa systemy totalitarne i dwie wojny światowe – zauważył metropolita katowicki abp Damian Zimoń. – Był świadkiem XX stulecia – wieku, który przyniósł nam wspaniałe osiągnięcia, ale też dramatyczne wydarzenia. Takich świadków trzeba szanować, uczyć się od nich. To prawdziwy skarb śląskiego Kościoła. Przykład godnej podziwu, niesamowitej wręcz wiary.



HENRYK PRZONDZIONO

Powrót do macierzy

GÓRNY ŚLĄSK. Zmiana granic, dzięki której do Polski została włączona znaczna część obszaru należącego wcześniej do Niemiec, także w ubiegłym roku była okazją do świę-

towania. Wydarzenia te nastąpiły 85 lat temu, kiedy dzięki ustaleniom międzynarodowym plebiscyt umożliwił powrót Górnego Śląska do Polski. Na terenie naszej archidie-

cezji okazją do świętowania była podwójna. Z powstaniem II Rzeczypospolitej wiąże się bowiem początek samodzielnych struktur kościelnych na tych terenach.

Jubileusz ks. Sobańskiego

KATOWICE. Wybitny znawca prawa kanonicznego ks. prof. Remigiusz Sobański obchodził jubileusz 50-lecia pracy w Sądzie Metropolitalnym. Rozpo-

czynął w nim pracę jako notariusz. Następnie pracował jako sędzia i wreszcie jako oficjal zaczął kierowanie sądem. Znany jest przede wszystkim z działal-

ności naukowej, zarówno badawczej, jak i dydaktycznej. Znany jest także z kibicowania wyścigom Formuły 1 i meczom piłkarskim Ruchu Chorzów.



Zygmunt Łukaszczyk

wojewoda śląski

Okres sylwestrowo-noworoczny to czas, kiedy pragnąc podkreślić naszą radość z nadejścia Nowego Roku, używamy różnego rodzaju środków pirotechnicznych. Niestety, jest to również okres, w którym medyczne i policyjne statystyki odnotowują wzrost liczby wypadków spowodowanych nieodpowiedzialnym i niebezpiecznym używaniem tych środków. **Apeluję do wszystkich mieszkańców województwa śląskiego o rozsądek i rozwagę** przy posługiwaniu się materiałami pirotechnicznymi. Szczególnie proszę rodziców o zwrócenie uwagi na zachowanie się dzieci w tym okresie. Nieodpowiedzialne pozostawienie zakupionych materiałów pirotechnicznych w miejscu, do którego dzieci mają łatwy dostęp, czy niezachowanie stosownych warunków bezpieczeństwa podczas ich odpalania są często przyczynami osobistych tragedii. Organizatorów i realizatorów dużych pokazów pirotechnicznych proszę o zachowanie szczególnych środków ostrożności.

Jubileusz Pasterza

KATOWICE. Arcybiskup Damian Zimoń obchodził 50-lecie kapłaństwa. Uroczystość Chrystusa Króla w katowickiej katedrze zgromadziła licznych gości, duchownych i świeckich, którzy zjednoczyli się we wspólnym dziękczynieniu. Ukoronowaniem uroczystości było wręczenie dostojnemu jubilatowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Śląskiego. Abp Damian Zimoń (na zdjęciu) jest 36. doktorem honoris



HENRYK PRZONDZIONO

causa śląskiej wszechniccy w jej 40-letniej historii. Jednocześnie to trzeci Ślązak, którego uniwersytet obdarzył najwyższą godnością akademicką.

Pod znakiem św. Jacka



HENRYK PRZONDZIONO

RZYM. Historyczne znaczenie miała pielgrzymka metropolii górnośląskiej do stolicy chrześcijaństwa. Obchody jackowe rozłożone były na cały rok i obejmowały różne miejsca (Kraków czy Kamień Śląski), ale ich ukoronowaniem był Rzym, gdzie od 15 do 17 października trwała pielgrzymka archidiecezji katowickiej. Obecni byli księ-

ża biskupi i wierni z diecezji gliwickiej i opolskiej. Niezapomniany był galowy koncert Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk w Auli Pawła VI w Watykanie. Pielgrzymi spotkali się z Benedyktem XVI podczas audiencji generalnej i odwiedzili grób Jana Pawła II, dziękując za kolejną rocznicę jego wyboru na Stolicę Piotrową.

Zmiany u sterów

KATOWICE. Nowym wojewodą śląskim został Zygmunt Łukaszczyk. Był jednym z czterech kandydatów do objęcia schedy po Tomaszu Pietrzykowskim. Ma 46 lat. Do tej pory był wiceprzewodniczącym Rady

Miasta w Żorach, a przez dwie kadencje prezydentem miasta. Nowy wojewoda z wykształcenia jest fizykiem, pracował m.in. w Jastrzębskiej Spółce Węglowej oraz Centralnym Laboratorium Pomiarowo-Badawczym.



Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Podobna sytuacja powtarza się w górnictwie od kilku lat. Na przełomie roku, gdy zapasy w elektrowniach starczą na kilka dni, w kopalniach szykują się do strajków. Głównym przedmiotem sporu między związkami a spółkami węglowymi są przede wszystkim płace. Po burzliwych negocjacjach udało się osiągnąć porozumienie w Jastrzębskiej Spółce Węglowej i Katowickim Holdingu, natomiast w Kompanii Węglowej dojdzie prawdopodobnie na początku stycznia do strajku. Nastroje w górnictwie są podminowane i niedobrze się stało, że zarządy zdecydowały się na ustępstwa płacowe dopiero pod groźbą strajku. Z pewnością nie stwarza to wrażenia profesjonalnie prowadzonego dialogu społecznego.

Wydarzenia na kop. „Budryk”, gdzie niemal doszło do rękoczynów, a „związkowcy” zdemolowali siedzibę dyrekcji, pokazują, jak cienka jest granica dzieląca nawet najbardziej usprawiedliwiony protest społeczny od karczemnej awantury, gdzie raczej ma tylko ten, kto głośniej wrzeszczy. Odpowiadają za to liderzy związkowi, nieraz demagogicznie podgrzewając nastroje i tak wystarczająco zdesperowanych górników. Takim sytuacjom sprzyja działalność na kopalniach kilku związków zawodowych. Rywalizując o głosy załogi, działacze przesycają się w licytacji radykalnych postulatów.

Przy okazji chciałbym zwrócić uwagę, że nie są prawdziwe zapewnienia przedstawicieli rządu, że państwo nie ma nic do tych sporów, gdyż spółki węglowe we własnym zakresie załatwią wszystko z górnictwem. Problem w tym, że spółki nie są bytem niezależnym. Ich władze są wylaniane przez przedstawicieli Skarbu Państwa. Także płace w górnictwie zależą od wskaźników rządowych, podobnie jak cena węgla, która przecież nie jest ustalana przez wolny rynek. W przeszłości to właśnie górnictwo było głównym hamulcowym procesów inflacyjnych, ale ponosiło z tego tytułu także koszty, które nie były w całości rekompensowane.

Górnictwo stoi nadal przed zasadniczymi przeobrażeniami, także własnościowymi. Być może w niedługim czasie pierwsze kopalnie trafią na warszawską giełdę. Ciekawym eksperymentem będzie także sprzedaż kop. „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach szkockiej grupie kapitałowej Gibson. Przyszły rok będzie dla tego przemysłu bardzo ważny. Całemu krajowi trzeba natomiast raz jeszcze przypomnieć, że węgiel kamienny jest naszym skarbem narodowym. Dzięki pracy górników mamy zapewnione bezpieczeństwo energetyczne, a to przecież jeden z ważnych czynników suwerenności całego państwa. Dlatego potrzebna jest szersza debata o losach tego przemysłu, a nie tylko nowa kłótnia o płace, chociaż to także sprawa ważna.



JAN DRZYMAŁA

– Pukam do każdych drzwi i ponad 90 proc. studentów mnie przyjmuje – zapewnia ks. Marek Spyra. Odwiedziny kolędowe w akademikach to dobra okazja, do nawiązania bliższego kontaktu z Kościołem i duszpasterstwem akademickim.

tekst
JAN DRZYMAŁA

Zorganizować kolędę w akademiku nie jest łatwo. Nie chodzi o przeszkody mnożone przez władze uczelni czy kierownictwo akademika, bo to już przeszłość. Duża liczba akademików w naszym województwie też nie stanowi problemu. Ich zdecydowana większość (biorąc pod uwagę tylko naszą diecezję) znajduje się w Katowicach. Tu mają swoje siedziby i domy studenckie największe uczelnie regionu: Uniwersytet Śląski, Akademia Ekonomiczna, Śląski Uniwersytet Medyczny (Katowice Ligota), Akademia Wychowania Fizycznego czy Akademia Muzyczna i Politechnika Śląska (os. Paderewskiego).

Rozciąganie doby

Największy kłopot polega na tym, że dla studentów okres, w którym przypadają tradycyjnie odwiedziny duszpasterskie, wiąże się z bardzo napiętym harmonogramem. Ci, którzy mieszkają w akademikach, są wówczas prawie nieuchwytni, ponieważ wyjeżdżają na święta do swoich domów.

Spacer w



MAREK PIEKARA

Kiedy wracają, wielkimi krokami zbliża się zimowa sesja egzaminacyjna. Zajęcia trwają do godzin popołudniowych. Potem trzeba odwiedzić bibliotekę lub czytelnię. Księża – duszpasterze akademicy – chcąc dotrzeć do mieszkańców śląskich domów studentek, muszą wykazać się niezłą ekwilibrystką i znacząco wydłużyć godziny swojej pracy. – Studenci w akademiku żyją innym życiem – zauważają. – Nie możemy do nich iść wcześniej niż po 19, bo ich po prostu nie zastaniemy.

Wieczorową porą duszpasterze akademicy wyruszają więc do miejsc, o których krążą legendy dotyczące za-

Ojciec Boguchwał Orczyk odwiedza akademiki w Katowicach Ligocie

baw mocno zakrapianych alkoholem. – Odwiedzając akademik AWF-u, wybyłem się tego mitu – zapewnia ks. Marek Spyra z centralnego ośrodka DA w Katowicach. – Oczywiście studenckie życie toczy się własnym torem i w akademikach zdarza się trafić na imprezę, ale studenci zazwyczaj są przygotowani na godne przyjęcie kapłana.

Księża rozwieszają plakaty, przygotowują ulotki, jednym słowem szeroko ogłaszają swoje przybycie. – Nie mam przygotowanej wcześniej żadnej listy czy kartoteki, jak w przypadku tradycyjnej kolędy – opowiada ks. M. Spyra. – Pukam do każdych drzwi

POD OKIEM WIELKIEGO BRATA

Ks. DR STANISŁAW PUCHAŁA, DUSZPASTERZ AKADEMICKI W LATACH 1981–1998



Za czasów minionego systemu odwiedziny duszpasterskie w akademiku były bardzo utrudnione. Mimo to kolędowe spotkania ze studentami były bardzo ważne. Przed 1989 r. każdy mógł wejść do akademika, tylko nie ksiądz. Doszło nawet do sytuacji, że przedstawiciel społeczności akademickiej, który zaprosił kapłanów do odwiedzin duszpasterskich w domu studenckim, został karnie relegowany z uczelni. Pamiętam odwiedziny duszpasterskie w Akademii Muzycznej. Po odwiedzinach indywidualnych spotkaliśmy się na wspólnym kolędowaniu. Śpiewaliśmy do wczesnych godzin porannych. Kolęda bowiem w tamtym czasie rozpoczynała się późnym wieczorem.

Kolęda w akademikach

trudnym terenie



dowanie więcej osób, niż wynosi średnia krajowa.

Z przyrzeniem oka

Tak jak tradycyjne odwiedziny duszpasterskie rozpoczynają się modlitwą, tak też jest w akademikach. – Zdarzyło mi się, że studenci wybuchli w czasie modlitwy jakimś nieoczekiwanym śmiechem – opowiada ks. Marek Spyra. – Wynika to stąd, że czasem nie wiedzą, jak się zachować. Zazwyczaj nie rozmawiają nawet o sprawach wiary, Kościoła, a tu zjawia się kapłan i każe im się razem modlić – relacjonuje ks. Marek i zapewnia, że na takie sytuacje nie należy się oburzać.

Wspomina, że studenci często go zaskakują. – Wszedłem kiedyś do pokoju, który był z góry na dół wytapetowany

zdjęciami pornograficznymi. Stwierdziłem, że nie mogę się tam modlić i wyszedłem. Studenci wiedzieli, co mają robić. Po pół godzinie znaleźli mnie i zaprosili do siebie. Wszystko było zerwane i uprzątnięte.

Jak zapewniają duszpasterze, studenci są bardziej otwarci i chętniej mówią o swoich problemach niż ludzie spotkani na tradycyjnej kolędzie. – Jeśli student chce poruszyć jakąś kwestię, to ją poruszy – zapewnia ks. M. Godziek. – Wśród nich nie ma poczucia, że coś nie wypada, nie ma tabu i skrępowania osobą księdza – przekonuje ks. Marek Spyra. – Najczęściej interesują się sprawami Kościoła i religii. Kwestie moralności i etyki wyczuwają dość dobrze – mówi ojciec Boguchwał.

dokończenie na s. VI



JAN DRZYMAŁA

i ponad 90 proc. studentów mnie przyjmuje – zapewnia. W akademikach na osiedlu Paderewskiego, Parnas (Akademia Muzyczna) i Babilon (Politechnika Śląska), jest podobnie. – Jeśli student jest w pokoju, zawsze zaprosi księdza – mówi ks. Mirosław Godziek z ośrodka DA „Graniczna”. – Nie przypominam sobie sytuacji, żeby ktoś z premedytacją oświadczył, że nie chce kolędy – dodaje. Również ojciec Boguchwał Orczyk z Franciszkańskiego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego zapewnia, że w akademikach kolędę przyjmuje zdecydowanie

Ks. Mirosław Godziek podkreśla, że dla studentów trzeba mieć czas nieograniczony

OCZEKUJĄC KAPŁANA

JOANNA WŁODARSKA

– Tydzień przed kolędą zaczynamy przygotowania do odwiedzin duszpasterskich w akademiku. Potrzebny jest odpowiedni klucz, według którego ksiądz porusza się w domu studentkim. Chodzimy po pokojach i pytamy, kto chce przyjąć kolędę i ewentualnie o której godzinie albo zostawiamy listę na portierni. Przygotowujemy coś w rodzaju kartoteki. Kiedy chodzimy po pokojach, często spotykamy się z opiniami, że ktoś nie chce przyjąć kolędy, bo nie ma pieniędzy. Uspokajamy. Tu ksiądz ich nie zbiera.



AGNIESZKA ZIÓLKOWSKA

– Wraz z dwunastoma innymi dziewczętami mieszkam w bursie prowadzonej przez siostry Maryi Niepokalanej. Jesteśmy wspólnotą i dzielimy się swoimi problemami. Kolędy tutaj nie da się porównać z tradycyjnymi odwiedzinami duszpasterskimi w domach. Miejsce, w którym się znajdujemy, jest specyficzne. Próbuje tu pogodzić indywidualne odwiedziny kapłana ze wspólnotowym charakterem tego miejsca – klasztoru. Poza częścią typowo kolędową, siostry pomagają nam przygotować drugą część kolędy, kiedy możemy się spotkać na wspólnej rozmowie i poczęstunku.



dokończenie ze s. V

Nocne rozmowy

Bardzo często studentów interesuje życie Kościoła. – Oni czasem znają Kościół głównie z telewizji – mówi ks. M. Spyra. – Kiedy przychodzę, powtarzają mi te opinie i proszą o wyjaśnienia – mówi. – Studenci mają taki zwyczaj, że gromadzą się w jednym pokoju, by ułatwić mi pracę – dodaje ks. Mirosław Godziek. – Zdarza się tak, jeśli chcą porozmawiać o sprawach ogólnych. Jednak w przypadku, kiedy ktoś ma poważniejszy problem, decyduje się na indywidualną rozmowę. Zawsze trzeba być przygotowanym na takie sytuacje i mieć dla każdego wystarczająco dużo czasu – dodaje.

Nieraz podczas kolędy kapłan spotyka się z trudnymi sprawami, ale jak podkreślają studenci, nie powinien uciekać od trudnych tematów. – Jeżeli ktoś decyduje się na przyjęcie kolędy, to tym samym zgadza się rozmawiać z nim o swoich sprawach. Z życzliwością kapłan może podejmować nawet najtrudniejsze tematy – mówią mieszkańcy osiedla akademickiego w Ligocie. – Idziemy do studentów z błogosławieństwem Bożym – podkreśla ojciec Boguchwał. – Nie przychodzimy, by potępiać, chcemy rozmawiać – zapewnia. – Chce-



IAN DRZYMAŁA

my poznać studentów, dowiedzieć się, jakie mają troski i kłopoty – mówi ks. M. Godziek. – Dla mnie osobiście szalenie ważne jest nawiązanie do tradycji rozmawiania – zapewnia. – Chce-

Mieszkańcom akademików na „Paderewie” rozpoczęcie kolędy zwiastuje grupa muzycznych kolegów

Podczas kolędy udało się rozpocząć przygotowanie do dwóch chrztów, Komunii św. małżeństwa i bierzmowania – relacjonuje.

Dość nietypowy przebieg ma kolęda w Parnasie i Babilonie. Tu przez akademik wraz z

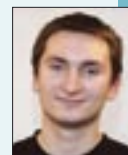
księdzem przetacza się grupa ewangelizacyjna. W jej skład wchodzi głównie osoby związane z duszpasterstwem akademickim. To one tworzą pozytywny szum wokół kolędy. Przemierzają korytarze akademika, śpiewając kolędy i dzieląc się Słowem Bożym. Przygotowują swoich kolegów na spotkanie z duszpasterzem.

Kolęda w akademiku to pierwszy krok do nawiązania bliższego kontaktu z Kościołem i duszpasterstwem akademickim. Kontakty księży ze studentami nie ograniczają się tylko do tego jednorazowego spotkania. Więcej szczegółów na temat działalności DA w archidiecezji katowickiej można znaleźć na www.da.katowice.pl.

OCZEKUJĄC KAPŁANA

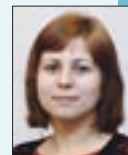
MARCIN SŁOMKA

– Kiedyś ksiądz przyszedł do mnie z kolędą około dwunastej w nocy. Było późno, ale ucieszyła mnie ta wizyta. Czułbym się rozczarowany, gdyby się okazało, że chciałem przyjąć kolędę, a kapłan nie przyszedł. Każdy nosi w sobie jakieś zaprawy, o które chciałby zapytać, a na co dzień nie znajduje na to czasu. Jeśli ksiądz przychodzi do nas, jest okazja, by porozmawiać o naszych problemach. Podstawą dobrej kolędy jest gotowość do rozmowy.



MAGDALENA KOWALCZYK

– Kolęda przyjmowana w akademiku może być świadectwem wiary. Często mieszkamy z osobami przypadkowymi, które mogą wykazywać postawy antykościelne. W pokojach dwu- lub trzyosobowych czasami jest z tym problem. Niekiedy lepiej wyjść na kolędę do innego pokoju, ale to głównie zależy od kultury współlokatorów.



BŁAŻEJ WRÓBLEWICZ

– Na czas kolędy każdy student stara się przygotować jakoś swój pokój. Wyjmuje chociażby świeczkę, jakiś święty obrazek czy Pismo Święte. Oczekiwania są bardzo różne. Czasem studenci są w trudnej sytuacji materialnej i podczas kolędy jest okazja, by uzyskać pomoc. Działam od 5 lat w Caritas Academica i wiem, że ludziom trudno jest prosić o pomoc. Dzięki odwiedzinom kolędowym ksiądz może dotrzeć do potrzebujących.



■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy
RESURREXIT
(od 1980 r.)

Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wypłata zasiłków)

Katowice
ul. Warszawska 58

Katowice-Ochojec
ul. Jankęgo 68

Telefony całodobowe:

0 604 539 606
032/206 52 76
032/259 91 20

Górnictwo

Stan zagrożenia



PAPANDRZEJ GRYGIEL

Załoga kopalni „Budryk” podczas grudniowego protestu

W ubiegłym tygodniu zakończyły się rozmowy związków zawodowych z przedstawicielami spółek węglowych. Porozumienie osiągnięto w Jastrzębskiej Spółce Węglowej oraz Katowickim Holdingu Węglowym. Strajkiem grożą górnicy z Kompani Węglowej.

Odsłon konfliktu w ostatnich latach było kilka. Górnicy domagali się już prawa do wcześniejszych emerytur podczas pamiętnych demonstracji w Warszawie. Później przyszedł czas na wypłatę z zysków. Dziś roszczenia związkowców dotyczą uposażenia zatrudnionych na kopalniach. Strajk ostrzegawczy 17 grudnia przyniósł wielomilionowe straty. Według komentatorów, zupełnie nieopłacalnym rozwiązaniem okazałby się ewentualny strajk generalny, którego skutki odczułaby cała gospodarka. Niektórzy przedstawiciele związków zawodowych upatrują w tym fakcie swoją szansę, licząc na ingerencję władz centralnych. Długotrwałe bowiem zastaje w wydobywaniu węgla, którego skutki odczułaby cała gospodarka. Niektórzy przedstawiciele związków zawodowych upatrują w tym fakcie swoją szansę, licząc na ingerencję władz centralnych. Długotrwałe bowiem zastaje w wydobywaniu węgla, którego skutki odczułaby cała gospodarka. Nie tylko na Śląsku, ale i w całej Polsce w dalszym ciągu jesteśmy uzależnieni od węgla jako źródła energii.

Niestety, dramatyzmu sytuacji w górnictwie dodaje fakt, że ognisk zapalnych jest więcej. Z jednej strony niepokój widać w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, gdzie roszczenia płacowe również powodują zagrożenie strajkiem. Z drugiej strony nasila się protest załogi kopalni „Budryk”. W tym przypadku bezpośrednim powodem okupacji dyrekcji jest niechęć załogi do przejęcia firmy przez Jastrzębską Spółkę Węglową.

Z zaostrzeniem sytuacji w górnictwie zbiegły się informacje mediów odnoszące się do dalszego etapu śledztwa związanego z tzw. mafią węglową. Mówi się o 50 milionach zł ukradzionych na pośrednictwie w handlu czarnym surowcem. To oczywiście sumy, które prawdopodobnie dadzą się oszacować i udowodnić. Nie wiadomo, jaki mnożnik należałoby zastosować, by uznać skalę zblizną do prawdy.

Uzdrowienie sytuacji wymaga z jednej strony systemowych rozwiązań, z drugiej jednak chodziłoby o takie rozumienie funkcji związków zawodowych, które polega na współodpowiedzialności za firmę. Roszczenia bowiem nie mogą przewyższać jej finansowych możliwości, co mogłoby doprowadzić do poważniejszych szkód.

Problemy z budżetem

Pat w urzędzie

Radni odrzucili projekt budżetu Województwa Śląskiego na 2008 rok. Bardziej jednak chodzi o politykę niż merytoryczne argumenty.

Projekt budżetu przedstawił marszałek Janusz Moszyński. Planowane całkowite dochody województwa w przyszłym roku miały wynieść ponad 1,6 mld zł. Stanowi to wzrost w stosunku do tegorocznego planu dochodów ogółem aż o 54 proc. Wynika to z dużego wzrostu dochodów z tytułu dotacji celowych na zadania własne, w tym głównie w związku z przyznaniem województwu dotacji rozwojowej. Przyjęto także wyższy niż w obecnym roku dochód z subwencji ogólnej.

– Będzie to kolejny prorozwojowy budżet województwa. Z roku na rok przeznaczają się bowiem około 50 proc. wydatków na inwestycje i zakupy inwestycyjne. Kolejną cechą charakterystyczną projektu jest jego ukierunkowanie na optymalne wykorzystanie środków pochodzących z Unii Europejskiej – argumentował marszałek Janusz Moszyński.

W opinii radnych klubu Platformy Obywatelskiej każdy budżet powinien być narzędziem

do realizacji opracowanych przez Zarząd Województwa i zaakceptowanych przez Sejmik celów i priorytetów, służących rozwojowi regionu.

– Zarząd Województwa nie znalazł jednak czasu na przedstawienie ich radnym. Stąd też nie możemy skonfrontować projektu budżetu z wizją rozwoju województwa – mówiła Gabriela Lenartowicz z klubu radnych PO. W podobnym tonie wypowiadał się Michał Czarski z klubu radnych Lewica i Demokraci, zwracając ponadto uwagę m.in. na stosunkowo wysokie wydatki na administrację w stosunku do wydatków na służbę zdrowia.

– Niewielkie są także kwoty skierowane na promocję regionu, która miała należeć do priorytetowych działań województwa – mówił radny Czarski. Piotr Spyra z Przymierza Prawicy powiedział, że klub ten nie poprze budżetu, ponieważ Zarząd Województwa w obecnym składzie nie ma poparcia większości radnych Sejmiku. Radni z Prawa i Sprawiedliwości oraz Samorządowej Inicjatywy Obywatelskiej poparli projekt budżetu. Akcentowali zwłaszcza jego wzrost w stosunku do roku ubiegłego oraz proinwestycyjny charakter. **NS**

■ R E K L A M A ■

**DUSZPASTERSTWO
PIELGRZYMKOWE
ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ**

*Radosnych i błogosławionych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
owoceń spotkań
na pielgrzymkowych szlakach
w A.D. 2008*

★ ★

LOURDES 150. rocznica objawień Matki Bożej
17-22.04, 12-17.06 (samolot)

LA SALETTE-LOURDES-FATIMA
06-18.04, 06-18.06 (autokar)

FATIMA główne uroczystości 13 V i 13 X,
11-14.05, 11-14.10 (samolot)

RZYM - WATYKAN do grobu Jana Pawła II
04-06.04, 19-21.09 (samolot)

WŁOCHY z San Giovanni Rotondo
10-18.05, 08-17.08 (samolot)

CZECHY-NIEMCY-AUSTRIA
23-28.06 (autokar)

ZIEMIA ŚWIĘTA śladami Odkupiciela
co miesiąc (samolot)

FINLANDIA - LAPONIA 04-09.03 (samolot)

40-008 KATOWICE, ul. Warszawska 58
Tel.: 0 32/ 356 90 50
www.pielgrzymki.katowice.pl

nie sięgaj
już po nie...

**laserowa
korekcja
wad wzroku**

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg
możesz zapłacić
w ratach

LUKAS

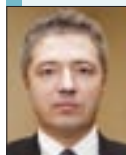
Z NADZIEJĄ W 2008

JAN OLBRYCHT – POSEŁ
DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO



– Nasz region jest w dobrej sytuacji, ponieważ z dużą dynamiką przechodził restrukturyzację. Obecnie jest miejscem sporego zainteresowania środowisk gospodarczych. Przede wszystkim to region, który się nie załamuje, nie cofa w rozwoju. Rok 2008 powinien być dla nas udany, jeśli wykorzystamy nasz potencjał. Wiąże się z tym nie tylko sprawa pieniędzy, ale również wiara w możliwości tego regionu.

MŁOSZ STAWECKI – DYREKTOR
NACZELNY TELEWIZJI KATOWICE



– Mamy bardzo mocne górnictwo. Chciałbym, żeby te konflikty, które dzieją się wokół niego, udało się jakoś załagodzić. Ale Śląsk nie tylko węglem stoi. W Katowicach pojawia się coraz więcej inwestycji, zmienia nam się oblicze miasta. Weszliśmy do strefy Schengen, co dla regionu bardzo ważne, bo przylegamy do granicy południowej. Jako telewizja współpracujemy już z telewizją ostrawską. Atutem są ludzie, którzy potrafią tu świetnie pracować, mają w sobie etos pracy.

WOJCIECH JERZY POZCZACHOWSKI
– PREZES POLSKIEGO RADIA
KATOWICE



– Jestem przekonany, że wszystkie starania podejmowane w celu doskonałego skomunikowania i inwestowania w regionie przyniosą ogromne korzyści. Dla aglomeracji nie ma innej drogi niż zacieśnienie współpracy. Myślę, że nauczeni błędami innych, jednocześnie kierowani swoją własną mądrością, dobrze sobie poradzimy z tym wyzwaniem.

Jak wykorzystamy unijne fundusze w nadchodzących latach? Czy nowy rok dla Śląska oznaczać będzie postęp? Te pytania padają zwykle na przełomie lat, ale po raz pierwszy powodów do optymizmu jest naprawdę wiele.

tekst
PIOTR GRAJDOŁ

Pozytywne zmiany widać już gołym okiem. Kierowcy narzekają wprawdzie na utrudnienia, ale przejazd wyremontowaną drogą rekompensuje wszelkie niedogodności. Na szczęście więcej pieniędzy będzie też na edukację i kulturę.

Po pierwsze fundusze

Kluczem do sukcesu mają być przede wszystkim unijne środki. W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego jednym z koordynatorów w tej dziedzinie jest Małgorzata Łącka-Matusiewicz, dyrektor Wydziału Europejskiego Funduszu Społecznego. W kraju istnieje 49 Regionalnych Ośrodków EFS. Ułatwiają one zainteresowanym osobom i instytucjom dostęp do informacji o możliwościach wykorzystania środków z Europejskiego Funduszu Społecznego i wspierają potencjalnych projektodawców w trakcie przygotowania wniosków. Współpracują także z innymi organizacjami i instytucjami, tworząc lokalne partnerstwa, które wspierają rozwój regionu i pomagają diagnozować problemy na lokalnym rynku pracy. – Pełnią one kluczową rolę w przygotowaniu ewentualnych beneficjentów do absorpcji środków z Europejskiego Funduszu Społecznego – mó-



TOMASZ ŻAK

Przełom rok

Śląskie pe

Czy uda się włączyć Stadion Śląski do ME w 2012 r.?
Z prawej marszałek Janusz Moszyński

wi dyrektor Łącka-Matusiewicz. – Niezbędne jest stworzenie dla nich jednolitych standardów odnośnie do funkcjonowania, potencjału i realizacji działań.

Jak podkreśla Paweł Chorąży, dyrektor Departamentu Zarządzania Europejskim Funduszem Społecznym w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, niezbędne jest zwiększenie wpływu samorządów na działanie funduszy. Do władz samorządowych powinna należeć ich lokalizacja i wsparcie w bieżącej pracy.

Mega-Katowice

Media sporo uwagi poświęciły tworzącej się aglomeracji śląskiej. W kończącym się roku zapadło pod tym względem wiele decyzji. Górnośląski Związek Metropolitalny, utworzony przez 14 miast aglomeracji kato-

wickiej, zainaugurował swoją działalność. Wybrano też władze związku i nakreślono najważniejsze i najpilniejsze zadania. Przewodniczącym został Piotr Uszok, prezydent Katowic. W skład Zarządu GZM weszli: Marek Kopel – prezydent Chorzowa, Zygmunt Frankiewicz – prezydent Gliwic, Eugeniusz Moś – prezydent Świętochłowic, Kazimierz Górski – prezydent Sosnowca, Zbigniew Podraza – prezydent Dąbrowy Górniczej i Andrzej Dziuba – prezydent Tychów. W pierwszej kolejności zarząd skupi się na opracowaniu wspólnej strategii działalności związku, promocji organizacji Euro 2012 na Stadionie Śląskim, wprowadzeniu Śląskiej Karty Usług Publicznych oraz usprawnieniu komunikacji publicznej.

– Do tej pory aglomeracja śląska przysparzała wiele prob-



u w regionie

rspektywy

lemów wchodzącym w jej skład miastom. Jestem głęboko przekonany, że od dnia dzisiejszego zaczniemy korzystać z faktu, że jesteśmy zespoleni w Górnośląskim Związku Metropolitalnym – powiedział prezydent Rudy Śląskiej Andrzej Stania.

Nowy rozdział historii

Wielkim orędownikiem stworzenia aglomeracji jest były wojewoda śląski Tomasz Pietrzykowski. Jak podkreśla, jesteśmy świadkami chwili historycznej, ale to dopiero początek drogi do osiągnięcia zamierzonych efektów. – Powstanie GZM to początek przywracania właściwej pozycji regionu na mapie Polski i Europy – stwierdza Pietrzykowski.

Dla marszałka Janusza Moszyńskiego powstanie GZM to wydarzenie niecodzienne. – Dla śląskiego samorządu jest to powód do dumy, związek miast

rozpościerający się na 1,5 tys. kilometrów kwadratowych i liczący ponad 2 mln mieszkańców jest w stanie z powodzeniem konkurować w przyciąganiu inwestorów z innymi metropoliami, zarówno krajowymi, jak i europejskimi. To potencjał dostrzegalny na mapie Polski i Europy – stwierdził marszałek Janusz Moszyński.

Nasze miasta mają większe możliwości działania niż miały samodzielnie – podkreślają członkowie związku. Skupione w GZM samorządy mogą m.in. poprzez związek wspólnie planować inwestycje, starać się o pieniądze na ich finansowanie.

– Chodzi tu np. o kwestię budowy jednego z kilku planowanych w Polsce zakładów termicznej utylizacji odpadów czy modernizacji wspólnej infrastruktury tramwajowej – twierdzi prezydent Katowic Piotr Uszok.

Dla prof. Michała Kuleszy z Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego powołanie związku oznacza święto polskiego samorządu.

– Mam nadzieję, że powstanie ustawa metropolitalna uwzględniająca śląską specyfikę – mówi.

Śląskie Euro

Ostatni mecz Polska–Belgia po raz kolejny ukazał magię Stadionu Śląskiego. Na szczęście kwestia ewentualnej organizacji ME w piłce nożnej z uwzględnieniem naszego giganta nie jest jeszcze zamknięta. Ruszyła akcja Euro 2012. Ma na celu ukazanie, jak wielu kibiców popiera kandydaturę Stadionu Śląskiego do organizacji spotkań podczas Euro 2012. To nie tylko największy stadion w Polsce. To również świetna infrastruktura całego regionu: dobrze rozbudowane drogi, lotnisko w Pyrzowicach, baza gastronomiczna i hotelowa oraz doświadczenie w organizowaniu wielkich imprez, a tego nie ma nikt poza chorzowskim obiektem.

Wbrew pozorom są jeszcze szanse na organizację spotkań podczas Euro 2012. Mimo zgłoszenia przez Polskę 4 miast do organizacji meczy, UEFA będzie mogła według własnego uznania wybrać stadiony goszczące imprezę. Jeszcze do niedawna wydawało się, że Chorzów, który przez polski sztab został oceniony najgorzej spośród wszystkich miast kandydujących do przyjęcia imprezy, nie ma szans na ewentualną organizację prestiżowych spotkań. Jednak to europejska federacja staje się głównym organizatorem imprezy i to ona będzie decydowała, gdzie odbędą się mecze. ■

Z NADZIEJĄ W 2008

STANISŁAW KORFANTY
– PREZYDENT PIEKAR ŚLĄSKICH

– Przede wszystkim rozpocznie się realizowanie projektów finansowanych z Programu



Operacyjnego Województwa Śląskiego. Wiele samorządów ma tutaj wyznaczone ambitne zadania. Poza tym, jako samorządy, liczymy na więcej sprzyjających praw. Czekamy na dalsze uregulowania ustawowe, które umożliwią przekazanie środków finansowych do poziomu gmin. Liczę również, że będą pierwsze efekty działalności Górnośląskiego Związku Metropolitalnego, w znaczeniu promowania naszej aglomeracji czy pozyskiwania inwestorów dla regionu.

ADAM KRAŚNICKI – REŻYSER,
REDAKTOR TV KATOWICE

– Martwi mnie, że bardzo dużo młodych i dobrze wykształconych ludzi wyjeżdża, a część z



nich nie zamierza w bliskiej przyszłości wrócić. Przez to następuje wyjąłowanie dobrej przyszłej śląskiej elity w deficytowych zawodach technicznych i medycznych. Natomiast z nadzieją patrzeć na opadające kompleksy dawnego śląskiego regionalizmu. Młodzi ludzie, właściwie nie mają poczucia, że to jest jakaś prowincja.

■ R E K L A M A ■

SYLWESTER


Hotel "Marysin Dwór"

Komunie, wesela, stypy, komersy,
studniówki w najlepszej cenie proponuje
Restauracja Hotelu „Marysin Dwór”

Kontakt: 40-816 Katowice, ul. Pukowca 17a
tel./fax: 48-32 254 44 28, 254 40 89, www.restauracja-katowice.com.pl,
e-mail: recepcja@restauracja-katowice.com.pl

Ks. Władysław Student (1931–2007)

Sługa Matki Piekarskiej

– Ks. Władysław z dziecięcą wiarą powierzał się Matce Bożej. Zapamiętamy go jako kapłana wiernego i gorliwego – mówił w homilii pogrzebowej arcybiskup Damian Zimoń.

Ks. Władysława Studenta, proboszcza piekarskiego sanktuarium w latach 1973–1998, żegnały tłumy kapłanów i mieszkańców miasta. Pogrzeb odbył się 20 grudnia w bazylice w Piekarach. Dzień wcześniej w Niedobczycach, z których pochodził, miała miejsce eksportacja. Mszy pogrzebowej przewodniczył arcybiskup Damian Zimoń. Przypominając postać zmarłego kapłana, metropolita katowicki podkreślał jego



– Wspominając ks. Władysława, przypatrujmy się również naszemu powołaniu – mówił podczas uroczystości pogrzebowych abp Damian Zimoń

żarliwość w pracy duszpasterskiej, zwrócił także uwagę na niezwykle początek jego kapłańskiej drogi. – Miał zawód, pracę, stopień wojsko-

wy i nagle zdarza się tak ważny zwrot w jego życiu. W takich okolicznościach, w wieku 25 lat, ks. Władysław zostaje obdarzony łaską powołania i wstępuje do seminarium w Krakowie – powiedział arcybiskup.

Ks. Władysław Student urodził się w Niedobczycach w 1931 roku. Miał siedmioro rodzeństwa. Po maturze, którą zdobył w rybnickim Liceum Administracyjno-Gospodarczym, odbył dwuletnią służbę wojskową w Jarosławiu. Później przez osiem miesięcy pracował w Fabryce Maszyn w Rybniku. Wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, by w 1959 roku przyjąć święcenia z rąk biskupa Herberta Bednorza. Jako wikariusz posługiwał w Kochłowicach, Chwałowicach i Książenicach. 24 maja bp Bednorz mianował go proboszczem parafii Najświętszej Maryi Panny i św. Bartłomieja w Piekarach. W dekrecie nominacyjnym pojawiło się zadanie, by Piekary nadal zachowały rolę przodującą w diecezji i stały się natchnieniem zarówno dla kapłanów, jak i wiernych pod opieką NMP, patronki parafii i całego Śląska.

– Pobyt w Piekarach wyrzeźbił w niego duchowość o cechach wybitnie maryjnych. Duchowość ta miała charak-

ter tradycyjny i cechowała również pielgrzymów piekarskich. Ona sprawdzała się w trudnych dla Górnego Śląska czasach – mówił w trakcie pogrzebu metropolita katowicki. – W swoim testamencie ks. Władysław prosi o przebaczenie każdego, kogo w czymkolwiek, kiedykolwiek uraził – wyznał arcybiskup.

Abp Damian Zimoń przypomniał również zaangażowanie dawnego proboszcza z Piekar, z jakim pełnił wyznaczone funkcje, nie tylko w bazylice i kalwarii, ale i na płaszczyźnie dekanalnej oraz diecezjalnej. Na kapłańską emeryturę przeszedł ks. Student w 1998 roku, wracając jednocześnie do rodzinnych Niedobczyc. – Ostatnie lata jego ziemskiego życia upłynęły pod znakiem cierpienia i choroby. Starał się i wtedy być aktywny, oddając się swej pasji malowania obrazów – zapewnił arcybiskup. – Nieraz go odwiedzałem. Rozmawialiśmy zawsze o Piekarach, które nosił w sercu – dodał.

– Ks. Władysław miał świadomość swojej służby Kościołowi i oddania dla szerzenia chwały imienia Maryi. Stąd jego wielkie zaangażowanie w duszpasterstwo pielgrzymkowe i troska o piękno bazyliki i kalwarii. Czynnikiem to w sposób cichy i prosty. Dlatego możemy powiedzieć, że żegnamy dzisiaj kapłana skromnego – mówił obecny proboszcz piekarskiej parafii, ks. Władysław Nieszporek.

Ks. Władysław Student pochowany został w kaplicy cmentarnej w Piekarach. – Zasłużył sobie u wszystkich mieszkańców tego miasta, stolicy katolicyzmu społecznego w naszym regionie, na wieczną pamięć i serdeczną modlitwę. Pamiętajcie o nim, módlcie się za niego – zwrócił się do zgromadzonych w bazylice wiernych metropolita katowicki.

PIOTR SACHA

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowania
wszystkim uczestnikom pogrzebu

ŚP. FLORIANA WRODARCZYKA

księdzu arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi
za łączność z rodziną w modlitwie
oraz wyrazy nadziei i współczucia,
księżom biskupom Gerardowi i Józefowi
za łączność modlitewną,
księdzu prałatowi Krzysztofowi Gajdzie
za homilię pogrzebową,
księdzu Damianowi Wojtyczce,
proboszczowi parafii św. Wojciecha w Radzionkowie,
kapłanom seniorom, proboszczom i wikariuszom:
Kapłanom rocznika święceń 1987,
Kapłanom pochodzącym z Radzionkowa,
Kapłanom dekanatu Ruda Śląska, Kapłanom z Wydziału
Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, Ojcom Oblatom
z Koszutki, pozostałym Kapłanom, Siostram Zakonnym,
Parafianom z Chorzowa Starego, Żor, Katowic, Łędzin,
Parafianom z Rudy Śląskiej Goduli, Rodzinie, Przyjaciołom,
Sąsiadom, pocztom sztandarowym, Orkiestrze,
Prezydentowi Miasta Ruda Śląska
za przekazane kondolencje, wyrazy współczucia,
modlitwy i udział we Mszy św. pogrzebowej
składają
żona Weronika oraz synowie Grzegorz i ks. Krzysztof

Zapraszamy

■ KONCERT NOWOROCZNY

1 STYCZNIA o godz. 19.00 w kościele Najświętszych Imion Jezusa i Maryi w Brynowie rozpocznie się Koncert Noworoczny. Joanna Spandel (sopran) oraz Henryk Jan Botor (organy) zaprezentują utwory kołędowe oraz improwizacje na ich temat. Wydarzenie organizuje parafia NIJM wraz ze Stowarzyszeniem PRO MUSICA ORGANA.

■ SPOTKANIE Z KOŁĘDĄ

W kościele św. Szczepana w Bogucicach 6 STYCZNIA odbędzie się pierwszy koncert z cyklu Katowickich Spotkań Kołędowych, jakie organizuje w najbliższym miesiącu Estrada Śląska. Wystąpią Ewa Kopczyńska, Elżbieta Laskiewicz i Ewa Zug. Początek koncertu o godz. 16. Patronat medialny sprawują „Gość Niedzielny” oraz Radio eM.

Wokół sprawy byłej posłanki

Będzie komisja

Sejm zdecydował: siedmiu parlamentarzystów zbada okoliczności śmierci Barbary Blidy.

Komisję śledczą, która zajmie się sprawą byłej posłanki SLD, sejm powołał 19 grudnia. Będzie ona złożona z siedmiu posłów, którzy po nowym roku spotkają się, by zbadać, co wydarzyło się w kwietniu 2007 r. w domu Barbary Blidy w Siemianowicach Śląskich. Nie wiadomo jeszcze, którzy parlamentarzyści znajdą się w składzie komisji. Głosowanie w tej sprawie ma się odbyć 8 stycznia. Wiadomo natomiast, że obrady komisji zarejestrują kamery telewizyjne, za wyjątkiem tych dni, gdy zeznawać będą funkcjonariusze ABW. Barbara Blida 25 kwietnia popełniła samobójstwo, w czasie próby zabryzmania jej przez ABW w związku z podejrzeniami o korupcję w handlu węglem.



JO, ŚLĄZOK

MAREK SZOLTYSEK

Sylwester i herody

Zwykłe pod koniec roku dziennikarze dzwonią do mnie z prośbą o krótki komentarz na temat „śląskiego sylwestra”. Niestety, najczęściej po takiej rozmowie są zawiedzeni, bo przecież właściwie nie ma typowo śląskich tradycji związanych z zabawą sylwestrową, czy, precyzyjnie mówiąc, z zabawą na przełomie 31 grudnia starego roku i 1 stycznia nowego roku. Dawne Ślązoki skupiały się głównie na świętach kościelnych. Tak więc ostatnie zabawy robiono dawniej na św. Marcina, czyli 11 listopada, i wówczas rozpoczynał się dłuższy niż zwykle Adwent, a potem, od Bożego Narodzenia, zaczynał się karnawał. Nie było więc powodów kościelnych czy postnych, by z zabawami czekać od 25 do 31 grudnia. Zresztą ludzie dawniej żyli

według kalendarza świąt liturgicznych, a nie według jakiejś kartki papieru z wypisanymi dniami, tygodniami i miesiącami.

Ogólnie rzecz biorąc, karnawał trwał od Bożego Narodzenia do wtorku przed Środą Popielcową. Był to czas zabawy, ale co to znaczyło? Wtedy można było pójść sobie na muzykę do karczmy – bo tak nazywano wówczas dzisiejsze zabawy taneczne. W karnawale również urządzano wesela, które przecież były jedną wielką zabawą taneczną i ucztowaniem. W tym karnawale jednak można wyróżnić dwa okresy szczególnie intensywnej zabawy. Był to początek karnawału, zwany też czasem kołędowania, oraz koniec karnawału, zwany mięsopustem. Przyjrzyjmy się jednak bliżej początkowi karnawału.

W śląskiej tradycji Wigilia i święta Bożego Narodzenia były świętowaniem religijnym i rodzinnym. Religijnym – bo świętowało się narodzenie Ponboczka. Idealnie było wtedy pójść cztery razy do kościoła: na Pastyrka, na Mszo w pierwszym i drugim dniu świąt oraz na *niyszpór kołyndowy* w drugi dzień świąt. Świętowanie rodzinne rozumiane jest na Śląsku raczej jako świętowanie karnawałowe, wśród domowników, a rzadziej jako wielkie zjazdy wszystkich, dalekich i bliskich krewnych i powinowatych. Natomiast na odwiedzanie rodziny poza domem, przykładowo rodziny syna czy córki, mających już swoje rodziny i osobne domy, był przeznaczony czas od nieszpórów drugiego święta do Trzech Króli. Wówczas chodziło się na wysiady, na odwiedziny z kołyndowaniem.

Tradycyjnie też śląski czas od drugiego święta Bożego Narodzenia do Trzech Króli był okresem chodzenia księdza po kołędzie oraz chodzenia kołędników-przebiegaczy. Takich kołędników na Śląsku nazywano najczęściej pastuszkami albo herodami. Niestety, nie ma kompleksowych badań tego śląskiego zjawiska, ale można chyba zaryzykować twierdzenie, że pastuszki to były tylko grupy śpiewające kołedy, a herody to krótkie przedstawienia o okrutnym Herodzie, co chciał zabić Ponboczka, ale go za to *diobli wziyni*. Takie herody, przeszkolone przez Tomasza Wroneń, miałem okazję podziwiać przed rokiem w Mysłowicach-Kosztowach. Grupa składała się z króla Heroda, Żyda, wojoka, śmiertki, diobla, anioła...



Kołędnicy chodzący z Herodem w Mysłowicach-Kosztowach. Zdjęcie ze stycznia 2007 roku

15-lecie Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego

Promotorzy słowa

19 grudnia o godzinie 12.00 w Muzeum Śląskim wybrzmiał piętnastokrotnie dźwięk gongu. Dokładnie 15 lat temu w samo południe 50 osób zakładało Górnośląskie Towarzystwo Literackie.

To pierwsze spotkanie nieprzypadkowo odbyło się w 1992 roku, ponieważ mijała właśnie setna rocznica powołania w Bytomiu organizacji o tej samej nazwie. Życie tamtego historycznego towarzystwa wygasło jednak w 1920 r. Obecnie towarzystwo, które kontynuuje przedwojenną tradycję, liczy ponad 140 członków i jest najprężniej działającym i najliczniejszym regionalnym stowarzyszeniem literatów w kraju. 15 lat jego działalności to zarazem 500 imprez kulturalnych oraz 146 numerów miesięcznika „Śląsk”, którego GTL jest wydawcą.

Podczas uroczystości w muzeum chwilą ciszy upamiętniono 23 zmarłych członków. Na wniosek towarzystwa Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał medale „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Z kolei medale „Zasłużony w Rozwoju Województwa Śląskiego” członkom GTL wręczyła Ludgarda Buzek w imieniu kapituły Sejmiku Śląskiego.



KRZYSZTOF KUSZ

Na tę okazję wybito również medal Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego. Odnaczenie, na którym

Prof. Marianowi Kisielowi medal Zasłużonego dla Kultury Polskiej wręcza Ludgarda Buzek

widnieją sylwetki ks. Norberta Bończyka, Józefa Lompy i Karola Miarki, otrzymał m.in. biskup Kościoła ewangelicko-anglikańskiego Tadeusz Szurman. – Powstanie towarzystwa było wypełnieniem sporej luki, jaka była na Śląsku – powiedział biskup, odbierając medal. – Życzę nam, aby to wyróżnienie służyło jeszcze większemu zaangażowaniu dla naszej ziemi – dodał.

Odnaczenie „Zasłużony dla Kultury Polskiej” odebrał ks. Jerzy Szymik, który do GTL-u wstąpił 10 lat temu. – Moja rola w towarzystwie jest raczej symboliczna. To znaczy jako ksiądz, a jednocześnie poeta, dla całego środowiska jestem takim zwornikiem dwóch światów – teologii i literatury, którym zawsze w kulturze europejskiej było do siebie blisko – przyznaje ks. Szymik.

Z okazji 15-lecia śląskiej organizacji przeprowadzono konkurs literacki na utwór poetycki i esej. Pierwszą nagrodę za wiersz „Notatki” otrzymał Marcin Chałaś z Bytomia. W kategorii eseju zwyciężył Czesław Markiewicz z Zielonej Góry. Wydarzeniu towarzyszył Ze-

spół Muzyki Dawnej i Tańca Historycznego „Apella Nocopolensis” z Mikołowa.

Jak przekonują członkowie towarzystwa, GTL po 15 latach wciąż znacząco oddziałuje na życie kulturalne Górnego Śląska. – Towarzystwo jest i stale sygnalizuje, że jest – mówi lapidarnie jego prezes Tadeusz Kijonka. – To bezcenne zjawisko w tym znaczeniu, iż ma podskórny wpływ na myślenie ludzi w tym regionie. W makroskali nas, członków towarzystwa, jest niewiele, ale każdy przecież ma kontakty z setkami czy nawet tysiącami innych osób. Wpływ taki jest więc spory – stwierdza ks. Jerzy Szymik.

PIOTR SACHA

NIEZAWODNI

TADEUSZ KIJONKA
– PREZES GÓRNOŚLĄSKIEGO
TOWARZYSTWA LITERACKIEGO

– Do organizacji wstąpiło na początku 50 osób, obecnie jest ponad 140. Już te licz-



by potwierdzają jej prestiż, a podkreślić trzeba, że nie wstępują ludzie, którzy zawodzą. Ukazało się już 146 numerów miesięcznika „Śląsk”. Co miesiąc, od 1995 r., wychodzi pismo o zasięgu ogólnopolskim. Jakby na to nie patrzeć, to duże osiągnięcie. Przy okazji 150. numeru miesięcznika, który ukazuje się w kwietniu, wydamy również księgę upamiętniającą 15 lat działalności towarzystwa. Na początku stycznia po raz kolejny spotykamy się i wyznaczamy sobie program pracy. Planujemy serię imprez literackich różnego rodzaju. Między innymi proponujemy odbycie konferencji literackiej na Zaolziu.

■ R E K L A M A ■

Dom Aniołów Stróżów Katolicka Fundacja Dzieciom Fundacja Gniazdo GKS Katowice

Dziękujemy

Dzięki Państwa POMOCY
dzieci Katowic
będą mogły dobrze spędzić zimowy czas

1964

partnerzy akcji:

Conforama **SZAWAL** **GO SPORT**

informacja na temat wyników akcji: www.gieksa.pl

Włoskie akta do Katowic

Poszkodowany JPII

W Katowicach trwa śledztwo w sprawie zamachu na papieża Jana Pawła II z 13 maja 1981 r. Jak zapewniają prokuratorzy, w najbliższym czasie możliwe będzie przyspieszenie.

Priorytetami katowickich śledczych jest jak najszybsze przetłumaczenie otrzymanych z Włoch akt, zbadanie polskich wątków i przesłuchanie Ali Agcy. Przyspieszenie polskiego śledztwa w sprawie zamachu na Jana Pawła II jest możliwe dzięki przekazaniu przez włoski wymiar sprawiedliwości 20 tys. stron dokumentów i zapowiedzi przekazania dalszych 15 tys.



MIROSLAW RZEPKA

Z ziemi włoskiej...

Według prokuratora Marka Skwary, starania o przekazanie dokumentów przez włoskie ministerstwo sprawiedliwości Instytut Pamięci Narodowej prowadził od kwietnia ub.r., czyli od momentu wszczęcia śledztwa przez Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddziału IPN w Katowicach. Uzasadnieniem wszczęcia postępowania był fakt, iż poszkodowany – Jan Paweł II – był obywatelem polskim, a przestępstwo można zakwalifikować jako zbrodnię komunistyczną.

Dokumenty przekazało Polakom włoskie ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z prokuratorem apelacyjną w Rzymie. Podstawowym źródłem otrzymanych materiałów były prace tzw. komisji Mitrochina. Powstała ona w 2002 r. z inicjatywy prawicowej partii Forza Italia ówczesnego premiera Silvio Berlusconi.

Celem tej komisji śledczej obu izb włoskiego parlamentu było zbadanie aktywności sowieckich służb specjalnych we Włoszech po II wojnie światowej, a zwłaszcza związków włoskich polityków z KGB.

– Materiały, które dotarły do nas z Włoch, są niezwykle istotne – powiedziała prokurator Ewa Koj

Dobra wiadomość

W końcowym raporcie z marca 2006 r. komisja uznała m.in., że za zamachem na Jana Pawła II stały sowieckie służby specjalne. Nie poparła jednak swoich zarzutów żadnymi dowodami. Wszczęcie śledztwa przez katowicki IPN włoski senator Paolo Guzzanti, przewodniczący komisji Mitrochina, uznał za wspianą wiadomość. Zadeklarował przekazanie wszelkich posiadanych przez siebie informacji na ten temat.

IPN zapoznał się najpierw z harmonogramem prac komisji Mitrochina, zwłaszcza z metodami prac nad dokumentami niemieckiej STASI oraz bułgarskich służb specjalnych, przesłanymi wcześniej stronie włoskiej przez wymiary sprawiedliwości Niemiec i Bułgarii.

– Z materiałów wytypowaliśmy wówczas 43 interesujące nas pozycje, z których otrzymaliśmy 34, bez dokumentów uznanych przez stronę włoską za tajne – powiedział Skwara.

Wyjaśnił, że wśród 20 tys. kart przekazanych na pięciu płytach CD są trzy grupy akt –

wyroki sądowe wraz z uzasadnieniami, dokumenty dyplomatyczne oraz materiały archiwalne służb specjalnych Bułgarii i NRD. Są to wszystkie decyzje sądowe dotyczące wątków zamachu na Jana Pawła II, w tym na 1197 kartach uzasadnienie wyroku uniewinniającego Bułgara Sergieja Antonowa, oskarżanego o zorganizowanie zamachu na zlecenie KGB i GRU, wyrok zamachowca Ali Agcy zawarty na 50 kartach oraz m.in. liczne, mniej znane uzasadnienia o umorzeniu spraw z lat 90., a także stenogramy przesłuchań.

Przetłumaczenie nawet wszystkich dokumentów to dopiero początek prac. – Przekazanie materiałów to wielki przełom, otwiera ono śledztwo na nowe, kompletnie nam do tej pory nieznane wątki zamachu na Papieża. Pomoże to prosić o pomoc prawną kolejne kraje zaangażowane w badanie historii zamachu – powiedział prokurator.

Polski ślad?

Jednym z najbliższych priorytetów IPN będzie zgroma-

dzenie jak największej liczby materiałów dotyczących polskich wątków zamachu na Jana Pawła II. – Do chwili otrzymania dokumentów z Włoch nie było w Polsce na ten temat niemal nic oprócz materiałów prasowych. To u nas praca pionierska, podczas gdy Włosi wytworzyli bardzo bogatą dokumentację – przyznał Skwara.

Drugim ważnym krokiem w śledztwie będzie przesłuchanie Ali Agcy. Prokuratorzy muszą jednak najpierw otrzymać i zanalizować przetłumaczone wszystkie stenogramy przesłuchań tureckiego zamachowca. – Przed nami gigantyczna praca tłumaczeniowa, dlatego terminu przesłuchania Agcy jeszcze nie ma – dodał prokurator IPN.

Śledztwo jest tym trudniejsze, że obecnie prowadzi je jedynie dwóch referentów pionu śledczego katowickiego IPN. Oprócz Skwary jest to prokurator Tomasz Bałas we współpracy z naczelnikiem oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prokurator Ewą Koj.

NS

■ R E K L A M A ■

radio eM 107.6 fm

Na prowincji

SŁUCHAJ RADIONOWELI
WE WTOREK I CZWARTEK O 6.20
ORAZ W SOBOTĘ O 8.00



ZDJEŃCA HENRYK PRZONDZIONO

W tej górniczej osadzie chętnie pojawiają się przyjezdni. Bo chociaż w połowie przecina to miejsce autostrada A4, wciąż dobrze się tutaj wypoczywa.

tekst
PIOTR SACHA

W parafii liczącej zaledwie 1800 osób trudno pozostać anonimowym. W Makoszowach mieszkańcy oprócz tego, że świetnie się znają, są jeszcze ze sobą mocno związani. W tej górniczej osadzie, która w 1951 roku stała się jedną z dzielnic Zabrze,

pojawiają się nierzadko również przyjezdni.

– Przed wojną, czy zaraz po niej, właściwie były to Makoszowy Zdrój. W weekendy na tutejszy dworzec podjeżdżały pociągi, z których wysypywali się ludzie. Oni odwiedzali Makoszowy, żeby posiedzieć nad naszymi jeziorami czy spacerować po lasach. Słychać tu było dźwięki zakładowych orkiestr – mówi ks. Henryk Iwański, proboszcz parafii.

Potop

O atrakcyjności terenu decydują jednak nie tylko względy rekreacyjne. W niedługim czasie dojechać można stąd do Katowic, a nawet do Wrocławia. Może właśnie dlatego ostatnio coraz więcej rodzin stawia tu swoje domy. Miejsca na budowę jest sporo, zwłaszcza że przed dwudziestu dwoma laty parafię opuściła polowa mieszkańców. Sta-

Wnętrze kościoła pw. św. Jana i Pawła

ło się tak na skutek powodzi, która dotknęła Makoszowy, podtapiając wiele budynków mieszkalnych. Niektóre z nich nadawały się do rozbiórki. – Na wale na Sośnicy wszystko obsadzone było materiałem wybuchowym. Czekali w gotowości. Gdyby ta woda nie opadła... – urywa Jan Skrzypczak, który na co dzień pomaga przy kościele.

Chociaż mieszkańcy przeniesli się na osiedla w Zabrze, wracają jednak w swoje rodzinne strony. – Tu mają swoich rodziców, rodzeństwo. Widuję ich w kościele na Mszy, niektórzy przychodzą regularnie – zapewnia ks. Iwański. – Trzeba też powiedzieć, że gdy tamci powodzianie umierają, ich pogrzeby najczęściej są w Makoszowach – dodaje.

Pamięć o tragedii sprzed lat jest wśród pa-

rafian wciąż żywa. Kilka lat temu efekty zbiórki, jaką przeprowadzono w kościele dla powodzian z Dolnego Śląska, przerosły oczekiwania nie tylko księdza proboszcza. Salikę parafialną szybko wypełniły produkty żywnościowe, podobnie było w sali szkolnej.

Stajenka z promocji

Pomoc charytatywne to mocna strona parafii także w ciągu całego roku. Pięć kobiet z zespołu charytatywnego organizuje pomoc dla najbardziej potrzebujących. – Zajmujemy się chorymi i rodzinami wielodzietnymi, odwiedzamy dom starców, a dzieciom w szkole opłacamy mleko – wymienia Weronika Twardawa z zespołu. W czerwcu odbywa się parafialny dzień chorych. W tym dniu po Mszy jest okazja, by porozmawiać przy kawie. Starsi parafianie spotykają się również od maja do października po nabożeństwach fatimskich. Do potrzebujących wsparcia mieszkańców trafiło też 50 świątecznych paczek.

Znają

W święta Bożego Narodzenia w kościele pojawiła się całkiem nowa stajenka betlejemską. Poprzednia, jak mówią parafianie, była tu zawsze, czyli kilkadziesiąt lat. Podczas jednego ze spotkań zespołu charytatywnego padła propozycja, żeby sprzedać stare figury, a pieniądze przeznaczyć na pomoc ubogim. W ciągu jednego dnia z 30 figur pozostało zaledwie kilka. – Ludzie mają teraz w domach pamiątki, a my środki na przyszłoroczne akcje – mówi Weronika Twardawa.

Śląski kołocz i pieśniczki

Oprócz zespołu charytatywnego przy parafii działa Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, modli się sześć róż Różańca, posługują ministranci i Dzieci Maryi. Gdy dziesięć lat temu miasto stworzyło w Makoszowach budynek socjalny, parafia powiększyła się o 300 osób. Wśród nich było sporo dzieci. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich otwarło z myślą o nich świetlicę, która funkcjonuje do dziś.

Raz w miesiącu w budynku straży pożar-

Od lewej: Jan Skrzypczak na co dzień pomaga w pracy przy kościele
Obok: Weronika Twardawa z figurami szopki wystawionymi na sprzedaż



Parafia św. Jana i Pawła Męczenników w Makoszowach



się po imieniu

nej spotykają się członkowie Koła Emerytów i Rencistów. Wśród nich jest ks. Tadeusz Jaskółka, który przed laty w parafii św. Jana i Pawła był proboszczem. – To takie ściśle rodzinne spotkania. Przychodzi zwykle około 60 osób, które przy dźwiękach akordeonu wykonują makoszowskie pieśniczki i kosztują śląskiego kołocza – opowiada emerytowany kapłan.

W czwartki w szkole podstawowej i gimnazjum zajęcia zawsze rozpoczynają się dopiero od drugiej lekcji. O ósmej rano w kościele odbywa się tego dnia Msza szkolna, na którą przychodzi stu, a czasem nawet dwustu uczniów.

Zamiast WF-u

Zanim zaadaptowano budynek starej szkoły na kościół, Makoszowy należały do parafii w Przyszowicach. Stała tu jedynie kaplica. Najstarsi mieszkańcy nie pamiętają jednak, żeby była w niej odprawiana Eucharystia. Wiedzą za to, że ich rodzice chodzili tam na Różaniec czy nabożeństwo majowe. Od 1919 r. parafianie spotykali się w niewielkim kościele, którego główna nawa była jeszcze kilka lat wcześniej salą gimnastyczną. Budynek zaczął się powoli rozrastać. – Jeżeli zburzymy stare probostwo, będzie miejsce na kolejną nawę z boku. I to w zupełności wystarczy na potrze-



Kościół parafialny przebudowano z budynku dawnej szkoły

by liczebne parafii – zapewnia ks. Iwański.

– Każdy, kto pojawi się w naszym kościele, mówi, że Makoszowy najlepiej śpiewają – przekonują z dumą parafianie. Ksiądz proboszcz, który sam przygrywa im również na gitarze i klawiszach, potwierdza te słowa. – Mocny śpiew to już tu tejsza tradycja – mówi.

– Nie wszyscy wiedzą, że to właśnie w Makoszowach urodził się Karol Godula. Pojawiła się niedawno propozycja, by jedną z ulic nazwać jego imieniem. W okolicy nie ma niestety żadnego śladu po nim, ani pomnika, ani nawet tablicy – żali się ks. Tadeusz Jaskółka. ■

Ks. Tadeusz Jaskółka wróci na emeryturze do Makoszów, w których był wcześniej przez 7 lat proboszczem

Powyżej z prawej: **Obraz przedstawiający świętych Jana i Pawła znajduje się z boku ołtarza**

HISTORIA

Kościół poświęcono w 1919 roku. Parafia erygowana została sześć lat później. Budynek kościoła i plebanii przez lata podlegał szkodom górniczym. W latach 1982–83 przeprowadzono kapitalny remont, a świątynia otrzymała nową, stalową wieżę i dach kryty blachą cynkową. Rozbudowany kościół 11 grudnia 1983 r. poświęcił bp Herbert Bednorz.



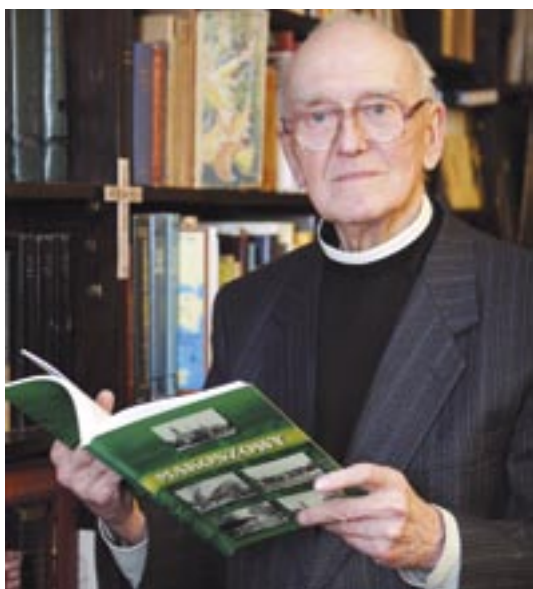
ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. HENRYK IWAŃSKI

– Zdecydowanie więcej jest pogrzebów niż chrztów, ale zaledwie połowa z nich to pogrzeby mieszkańców parafii. Sporo osób wraca na tę ostatnią drogę z Niemiec. Są również ci, którzy opuścili Makoszowy po powodzi. Żyje tu wielu starszych ludzi, ale przybywa też młodych małżeństw. Coraz więcej osób się u nas buduje. Mam z nimi dobry kontakt. Od samego początku, gdy spotykam ich w kościele, pytają, kiedy przyjdę poświęcić im dom, bo do kołody daleko. Szybko wrastają w Makoszowy. Duży problem stanowią kradzieże, zarówno na cmentarzu, jak i przy kościele. Wielką radością są z kolei nieszpory, na które w niedziele przychodzi tłum, choć nie towarzyszy im południowa Msza. Gdy trwają zbyt krótko, parafianie zwracają uwagę. Nie przychodzimy tylko na 25 minut, chcielibyśmy jeszcze pośpiewać – mówią.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz. 8.00, 10.00, 11.00; o 15.00 – nieszpory
- Msze św. w tygodniu: poniedziałek, środa, piątek, sobota – o 17.00; wtorek – o 7.00; czwartek – o 8.00 (dziecięca)



GOŚC KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

Warto przeczytać

Śląskie tu i teraz

Kalendarz „Z tej ziemi” Wydawnictwa św. Jacka jest pozycją, na którą się czeka. Dzięki niemu, z jednej strony można spojrzeć na miniony rok i jeszcze raz przypomnieć sobie najważniejsze jego wydarzenia. Z drugiej – kalendarz redagowany jest na



sandry Klich o biskupie robotników. Ponadto ciekawe jest opracowanie ks. Leszka Makówki o tym, co kryją krypty śląskich kościołów.

Kalendarz „Z tej ziemi” nawiązuje do tradycyjnych przedwojennych kalendarzy domowych, które

następny rok, więc łączy w sobie przeszłość z terażniejszością.

Ubiegły rok minął pod znakiem św. Jacka. Wspomnił o tym abp Damian Zimoń w słowie wstępnym do kalendarza. W przyszłym roku na pewno wydarzeniem będzie 100-lecie urodzin bpa Herberta Bednorza, czego echem jest artykuł Alek-

re na stałe wpisane są w dorobek literacko-wydawniczy Górnego Śląska i stanowią odzwierciedlenie wszystkiego, co na Śląsku dzieje się nie tylko w zakresie życia religijnego, lecz także, a może przede wszystkim społecznego i kulturalnego. Przez wiele lat kalendarz zyskał zaufanie Czytelników. ■

■ R E K L A M A ■



GOŚC
NIEDZIELNY

„Gość Niedzielny” zaprasza do udziału w konkursie **DOM ŚWIĄTECZNYM BLASKIEM MALOWANY** na najciekawsze zdjęcie iluminacji fasady domu prywatnego lub jego bezpośredniego otoczenia w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

- Prosimy o przesyłanie do 14 stycznia 2008 r. na adres e-mail: konkurs@goscniezielny.pl zdjęć JPG, 300 DPI; rozmiar nie mniejszy niż 10x15 cm. Zdjęcia powinny obrazować zewnętrzną dekorację bożonarodzeniową i noworoczną prywatnych domów mieszkalnych, ich bezpośredniego otoczenia (ogródki) lub obu tych elementów razem.

Na zwycięzców czekają nagrody AGD i RTV.

Patronem konkursu „Dom świątecznym blaskiem malowany” jest koncern energetyczny Vattenfall



TVP KATOWICE

TV Regionalna 30.12.2007– 5.01.2008

NIEDZIELA ■ 30.12

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Nie tylko dla pobożnych – zamyślenia
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Góralska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 31.12

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Nie tylko dla pobożnych – zamyślenia
- 07.55 Kolędowanie z TV Katowice
- 08.45 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Ślęzak roku (powtórka)
- 17.00 TV Katowice poleca
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Rawa Blues (1)
- 19.20 Fajfy z jazzem
- 19.35 TV Katowice poleca
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Rawa Blues (2)

WTOREK ■ 1.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Nie tylko dla pobożnych – zamyślenia
- 07.55 Ślęzak roku – reportaż o bohaterach
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Ślęzak roku – reportaż o bohaterach
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Królowa Śnieżka – widowisko
- 21.45 Fajfy z jazzem

ŚRODA ■ 2.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.00 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej

- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Nasz reportaż
- 19.00 Okienko – magazyn
- 19.15 Wokół nas
- 19.35 Program publicystyczny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

CZWARTEK ■ 3.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.45 Ślęzaków portret własny
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.00 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV
- 19.15 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

PIĄTEK ■ 4.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.45 Gramy dla Was
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Program publicystyczny
- 17.00 To się wytnie – magazyn
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Czwarta władza – program publicystyczny
- 19.15 Trudny rynek
- 19.35 Wokół nas
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

SOBOTA ■ 5.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.00 Magazyn hokejowy
- 08.45 Bajki dla najmłodszych
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Tygodnik Regionalny
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Narciarski weekend
- 18.55 Deskitu – magazyn snowboardowy
- 19.00 Jubileusz TV Katowice
- 19.30 Pora na kulturę – magazyn
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni Magazyn Sportowy